Cena 20 gr.

OCIEMNIAŁY ŻOŁNIERZ





Organ Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P.

WARSZAWA NOWY ŚWIAT 810. TEL. 140-61.

Nr. 1. 1 KWIETNIA 1930 R. ROK I.

OD REDAKCJI.

Z radością i dumą idziemy do Was, Kochani Koledzy, z pierwszym numerem pisma, które jest naszem pismem, i gorąco pragniemy, abyście go z równą radością i dumą powitali, gdyż jest on widomym znakiem żywotności organizacji, której członkami jesteśmy. Poniżej znajdziemy słów kilka, które mówią o tem, co skłoniło Zarząd Związku Stow. Ociem. Żoln. R. P. do wydawania własnego pisma, mówią o jego celach i zadaniach.

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej mamy cały szereg czasopism, wydawanych przez organizacje inwalidzkie, co świadczy o tem, że organ własny, że słowo drukowane jest w obecnych czasach czynnikiem niezbędnym dla życia i należytego rozwoju organizacji.

Pisma, wydawane przez pokrewne nam organizacje, poruszają wiele spraw i zagadnień, interesujących ogół inwalidzki, ale my ociemniali, z natury swego kalectwa, mamy taką moc spraw i kwestji nas wyłącznie obchodzących, że mówić o nich i roztrząsać je możemy tylko na łamach własnego pisma.

Powstanie pisma, wyłącznie naszym sprawom poświęconego, zostało wywołane tą samą koniecznością życiową, dzięki której powstały odrębne Związki Ociemniałych Żołnierzy, owocna działalność których jest nam wszystkim dobrze znaną.

Gdy się rozejrzymy wśród organizacji ociemniałych żołnierzy zagranicą, np. w Austrji, Czechosłowacji, Francji, Niemczech, to zobaczymy, że każda z tych organizacji wydaje własne pismo z wielką korzyścią dla swych członków i dla samej organizacji. Polska, która na polu pracy organizacyjnej wśród ociemniałych żołnierzy, nie tylko dorównuje zagranicy, ale nieraz jej przoduje, nie może pozostać niemą, to jest musi

mieć swój organ, swe pismo, któreby świadczyło o tem, jak żyją w Polsce ociemniali żołnierze, ku czemu dążą i o co walczą.

To też pismo nasze, któremu daliśmy nazwę „Ociemniały Żołnierz", będzie stałą reprezentacją kierunku naszych prac i potrzeb tak na terenie ojczystym jak i zagranicą. Będzie ono odzwierciadleniem pracy organizacyjno-zawodowej Związków Ociemn. Żołnierzy, a tem samem da możność społeczeństwu zapoznać się i zainteresować postępami naszych prac i poczynań i stanie się łącznikiem między nami a społeczeństwem.

Lecz jeszcze większym łącznikiem będzie to pismo między nami ociemniałymi żołnierzami, zamieszkałymi w różnych zakątkach Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż na łamach „Ociemniałego Żołnierza" zapewne niejeden z Was zechce zabrać głos o wspólnej doli-niedoli. Zbieramy się raz do roku na naszych zjazdach i walnych zebraniach, ale nie wszyscy w nich mogą zazwyczaj uczestniczyć; pozatem w międzyczasie wynika cały szereg ważnych kwestji, żywo obchodzących ogół ociemniałych żołnierzy, kwestji dotyczących poprawy bytu, wymagających wszechstronnego omówienia i oświetlenia; może zajść potrzeba zwrócić specjalną uwagę na to lub inne zarządzenie władz, pouczyć jak postąpić w tym lub innym wypadku. To też na łamach „Ociemniałego Żołnierza" poruszać będziemy wyczerpująco wszelkie zagadnienia, dotyczące życia ociemniałych żołnierzy i inwalidów.

A stojąc zdala od polityki i politykowania, mieć będziemy przy wszystkich poczynaniach dobro Państwa naszego na względzie i lojalny stosunek do Rządu, oraz dążyć będziemy ku temu, aby każdy z nas stale pamiętał, że jest byłym żołnierzem i godność tę umiał szanować.

Wysyłając do Was pierwszy numer „Ociemniałego Żołnierza", wyrażamy nasze gorące życzenia, aby, odczytany przez usta blizkich Wam osób, stał się on upragnionym gościem, przyjacielem i doradcą, aby stał się jasnym promieniem w szarzyźnie życia codziennego i czynnikiem, zacieśniającym więzy braterstwa między rzeszą ociemniałych żołnierzy.

Z temi hasłami idziemy do Was i wierzymy, że obdarzycie nas swem zaufaniem, poparciem i współpracą.

* * *

W bieżącym miesiącu święcić będziemy Noc Zmartwychwstania Pańskiego, uroczyście obchodzoną w całej Polsce.

Gdy się rozlegnie pieśń Dzwonów Wielkanocnych, wznieśmy serca nasze do Boga Zmartwychwstałego, Jemu w ofierze złóżmy smutki nasze i cierpienia z gorącą prośbą o moc i siłę ducha do przetrwania ciężkich dni naszego życia.

A gdy zasiądziemy w gronie rodzinnem, by się podzielić jajkiem święconem, wspomnijmy i o braciach naszych, o naszych Kolegach Ociemniałych, ku Nim myślą wybiegnijmy z serdecznem „Alleluja".

W tym dniu uroczystym Redakcja „Ociemniałego Żołnierza" całem sercem i duszą będzie z Wami, Kochani Koledzy, śląc Wam najserdeczniejsze życzenia.

Niech dźwięki Dzwonów Wielkanocnych przyniosą Błogosławieństwo Boże dla Was i Rodzin Waszych.

Niech potężna pieśń o Zmartwychwstaniu Pańskiem da pokrzepienie sercom Waszym, niech jej głos zabrzmi echem Wiary i Nadziei.

Niech pod dachy domostw Waszych wejdzie radosne „ALLELUJA".

Zamierzona Nowelizacja Ustawy Inwalidzkiej a Sprawa Zaopatrzenia Inwalidów Ciężko Poszkodowanych.

Wiadomo nam z nauk przyrodniczych o zjawisku świetlnem na pustyniach, zwanem fata-morgana. Polega ono na złudzeniu wzrokowem, dającem obraz przedmiotów w odległej dali położonych. Idący przez pustynię zmęczony podróżnik zobaczy np. przed sobą przepiękną oazę, która go nęci zielenią swych drzew i nadzieją znalezienia wody. Zachęcony tym widokiem przyśpiesza on kroku, lecz, niestety, widziana oaza jest od niego oddaloną b. znacznie i biedny podróżnik pada ofiarą złudzenia optycznego.

Zdziwią się może czytelnicy, że właśnie opisem zjawiska fata-morgana rozpoczynamy nasz artykuł o kwestji tak poważnej, jaką jest sprawa zaopatrzenia inwalidzkiego Gdy jednak każdy z nas wspomni sobie ową datę 18 marca 1921 r.. na twarzach naszych pojawi się pełen zgorzkniałej ironji uśmiech. Oto ustawa o zaopatrzeniu inwalidów z dnia 18-III-1921 r., mimo swego 9-letniego istnienia niewykonana, to właśnie owa fata-morgana w naszej inwalidzkiej wędrówce. Ileż to razy w ciągu minionych 9-ciu lat upominaliśmy się o wykonanie tej ustawy. ileż to razy przyrzekano nam, lecz zawsze, niestety, obietnica kończyła się pełnem rozczarowaniem, które gasiło pojawiające się odbłyski nadziei lepszego jutra.

W chwili obecnej żyjemy znów nadzieją wykonania ustawy z dnia 18-III-21 r. przez jej znowelizowanie Aczkolwiek przykre dotychczasowe doświadczenie nakazuje odnieść się do sprawy tej z pewną rezerwą, aby do wielu ogniw łańcucha rozczarowań nie dodać nowego, jednakże, skoro sprawa ta stała się aktualną, nie możemy się powstrzymać od poinformowania Kolegów o jej obecnym stanie.

Jeżeli niewykonanie ustawy inwalidzkiej dało się dotkliwie odczuć inwalidom woj. w Polsce, to zaznaczyć musimy, że masa inwalidzka jako całość straciła nie tyle, co pewne odłamy tej masy, a mianowicie inwalidzi ciężko poszkodowani. Jeżeli bowiem zamierzona nowelizacja ustawy przyniesie pewną podwyżkę renty zasadniczej, to podwyżka ta u inwalidów lekko poszkodowanych wyrażoną będzie minimalną kwotą kilku złotych, nie przyczyniającą się zasadniczo do polepszenia warunków ich bytowania. Tymi, którzy padli ofiarą niewykonania ustawy inwalidzkiej i którzy głównie czekają jej znowelizowania są inwalidzi ciężko poszkodowani, gdyż w ciągu minionych lat 9-ciu nie otrzymali ani dodatku dla ciężko poszkodowanych, ani dodatku pielęgnacyjnego t. j. dodatków, stanowiących w g brzmienia ustawy, pokaźną część należnego zaopatrzenia. Inwalidzi ciężko poszkodowani, w obronie egzystencji swoich praw, po wielu latach cierpliwego oczekiwania rozpoczęli wreszcie akcję samoobrony. Tymi, którzy mieli możność samodzielnego reprezentowania postulatów w obronie inwalidów ciężko poszkodowanych, byliśmy i jesteśmy my, ociemniali inwalidzi połączeni w Związki. które są zespołem wyłącznie inwalidów najciężej poszkodowanych.

Na skutek naszej akcji już w r. 1928 w ustawie skarbowej, w artykule o zasiłku dla inwalidów woj., pojawia się dopisek: „ze szczególnem uwzględnieniem inwalidów ciężko poszkodowanych". W ustawie budżetowej na rok 1929/30 osiągamy dalszy sukces; oto z kwoty 18 miljonów złotych wyłącza się 4 miljony dla inwalidów ciężko poszkodowanych, na wypłatę równoważnika nieotrzymywanych dodatków. Fakt ten przyczynia się nietylko do chwilowego znacznego polepszenia bytu inwalidów najciężej poszkodowanych, lecz stwarza również podłoże, na którem sprawa zaopatrzenia inwalidów ciężko poszkodowanych staje się w Polsce żywotną. Zaczynają o tem myśleć sfery rządowe, zaczyna coraz częściej pisać o tem prasa, a co najważniejsze zaczynają się zmieniać na lepsze poglądy wśród masy inwalidzkiej, która w olbrzymiej większości dwóch trzecich inwalidów lekko poszkodowanych, powiedzmy delikatnie, biernie się zachowała wobec rozpaczliwego położenia swych Kolegów ciężko poszkodowanych.

Dzięki powyższym okolicznościom, z prawdziwą radością i zadowoleniem stwierdzamy, że niemal wszystkie nasze postulaty w projekcie ustawy, przyjętym w 3-ch czytaniach Sejmowej Komisji Inwalidzkiej, zostały uwzględnione. Ograniczenia dodatku pielęgnacyjnego, w dotychczasowem brzmieniu ustawy, były tak wielkie, że artykuł ten był właściwie anulowany swą treścią, a dodatek sam był czemś nieosiągalnem. Obecnie ograniczenia wszelkie zostały zniesione i wszyscy inwalidzi, którzy w następstwie swego kalectwa potrzebują stałej opieki osób drugich, dodatek ten otrzymają.

Uzależnienie renty od dochodu dla inwalidów najciężej poszkodowanych IX i X kategorji, z podkreśleniem inwalidów ociemniałych, zostało w całości zniesione. Postanowienie art. 26 p f. powiada: „Prawo do pobierania renty nie zawiesza się w żadnym wypadku wszystkim inwalidom IX i X kategorji i zupełnie ociemniałym". Dodatki dla ciężko poszkodowanych i kwalifikacyjny pozostawione są w dotychczasowej wysokości, a wypłata ich nastąpi na tej podstawie, że w miejsce dotychczasowej renty zasadniczej, wynoszącej 500 marek, uchwalono rentę zasadniczą inwalidy 100% w wysokości 140 zł. miesięcznie. Dodatek dla ciężko poszkodowanych inwalidów IX i X kategorji wynosić będzie przeto 70 zł.

Mówiąc o ustaleniu renty zasadniczej, uważamy za wskazane nadmienić, że zgłoszone były w Sejmie dwa wnioski: jeden Związku Inwalidów Wojennych R. P., pokrywający się w całości z naszem stanowiskiem, a domagający się renty zasadniczej w wysokości każdorazowych poborów urzędnika XII kategorji, i drugi — uznający, jako rentę zasadniczą, wysokość obecnie wypłacanej renty t. j. 125 zł. Po wycofaniu wniosku drugiego i długiej dyskusji nad wnioskiem pierwszym, ustalono w trzeciem czytaniu kompromisową wysokość renty w kwocie 140 zł. miesięcznie.

Dodatek ekonomiczny dla inwalidów, posiadających rodziny, został również podwyższony, a mianowicie: inwalidzi X kategorji otrzymają:

I grupa rodzinna — żonaci, bezdzietni lub z jednem dzieckiem . . . . 44 zł.
II grupa rodzinna — żonaci z dwojgiem lub trojgiem dzieci . . . . 68 zł,
III grupa rodzinna — żonaci z czworgiem lub więcej dziećmi . . . . 88 zł.

Oprócz poprawy wyżej wymienionych artykułów, decydujących o wymiarze zaopatrzenia, nowa ustawa ulepszona będzie pod wieloma innemi względami, o czem napiszemy w przyszłym numerze, w miarę postępu prac sejmowych. W każdym razie, choć nie znamy jeszcze losu opracowanego projektu, choć nie mamy jeszcze pewności, czy na plenarnem posiedzeniu sejmowem ustawa ta zostanie uchwaloną i czy czasem nie będziemy oczekiwać bezskutecznie na jej wykonanie, to jednak, z prawdziwem zadowoleniem musimy przyjąć do wiadomości fakt, że sprawa inwalidów ciężko poszkodowanych spotkała się nareszcie z należytem zrozumieniem, gdyż zamierzona nowelizacja ustawy przyniesie poprawę bytu głównie inwalidom ciężko poszkodowanym, przez zrealizowanie niewypłacanych dodatków, a ponadto zrozumienie położenia inwalidów ciężko poszkodowanych uwypukliło się przez uwzględnienie ich żądań.

Mimo wielu rozczarowań, o których pisaliśmy na wstępie, miejmy nadzieję, że ten szczęśliwy początek jest zapowiedzią zabezpieczenia naszego bytu w najbliższej przyszłości.

F. W.

Uroczystość 10-lecia Związku Ociemniałych Wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk.

Pod protektoratem Jego Eminencji Ks. Kardynała i Prymasa Polski Dr. Augusta Hlonda, Wojewody Poznańskiego hr. Raczyńskiego i Dowódcy O. K. VII. Generała Dzierżanowskiego, najstarsza organizacja ociemniałych inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej, założona 18 grudnia 1919. przez kol. inżyniera Czesława Perzyńskiego, obchodziła w dn. 27 i 28 grudnia 1929 r. w Poznaniu wspaniałą uroczystość 10-letniego swego istnienia. By uroczystości nadać charakter święta dzielnicy zachodniej, połączono ją za sprawą Pana Generała Góreckiego, prezesa Federacji i gorącego propagatora zjednoczenia wszystkich organizacyj o charakterze wojskowym, z rocznicą Powstania Wielkopolskiego.

Uroczystość zainaugurowała solenna Msza Św., celebrowana w Katedrze Poznańskiej przez Jego Eminencję Ks. Biskupa Dymka, który również wygłosił do uczestników okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie delegacja Związków wzięła udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej, oraz złożyła wieniec na grobie Powstańca Wielkopolskiego na cmentarzu w Górczynie.

O godz. 15 odbył się obiad reprezentacyjny, w którym wzięli udział p.p. Wojewoda poznański hr. Raczyński, gen. Górecki, gen. Dzierżanowski, gen. Kędzierski, Starosta Krajowy Begale, liczni członkowie komitetu honorowego, zarząd komitetu wykonawczego w osobach W.P. radcy Szyszki, jako prezesa, ks. Sulka i dyr. Baranowskiego, kol. mjr. Wagnera prezesa Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P., b. kierownika szkoły reedukacyjnej we Lwowie kol. kpt. Silhana, prezesa Małopolskiego Związku Ociemn. Żołn. „Spójnia" por. Kłaka, wiceprezesa Warszawskiego Związku Ociemniałych Inw. i Ofiar Wojny i Sekretarza Związku Stow. kol. Wojdalińskiego, założyciela i pierwszego prezesa Warszawskiego Związku kpt. Wroczyńskiego, zast. sekretarza Zw. Stow. por. Śmiderskiego, skarbników i sekretarek poszczególnych Związków, licznych delegatów pokrewnych Związków oraz członków Zarządu naszego Związku. W przemowach, podczas obiadu wygłoszonych, podnoszono ze specjalnym naciskiem karność organizacji, która służyć może za wzór innym pokrewnym organizacjom, gorący patrjotyzm członków ej, którzy ze swych szczupłych rent, jako jedni z pierwszych, wdowi swój grosz rzucili do skarbony z napisem: „Na walkę ze szpiegostwem", oraz niespożyte około dobra ociemniałego żołnierza zasługi prezesa kol. inż. Perzyńskiego, który w ciągu 10 lat stoi na czele tej organizacji, i sekretarza kol. Łepczyńskiego.

O godz. 19 odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczysta akademja, transmitowana przez radjo Poznańskie. Przemawiali p.p. gen. Górecki, hr. Raczyński, mjr. Wagner oraz płk. Lange, poczem odbyła się dekoracja krzyżami zasługi członków Związku oraz bratnich organizacyj. Za wybitne zasługi około dobra ociemniałego żołnierza otrzymali złoty krzyż zasługi: prezes Związku, kol. inż. Czesław Perzyński, i prezes Małopolskiego Związku „Spójnia" kol. por. Kłak; srebrny panie: dyr. Pampuchowa, Jankowska z Bydgoskiego Związku, Silhanowa i Gackiewiczówna z Małopolskiego Związku oraz panowie: Łepczyński, wielce zasłużony sekretarz Związku w ciągu 10-lat jego istnienia, dyr. Mencel, por. Roesner, koledzy: Waluszewski, dzielny przemysłowiec, i Jesa b. mistrz szczotkarski w domu Ociemn. Żołnierza oraz kol. kpt. Silhan z MałopolskiegoZwiązku i kol. Wojdaliński z Warszawskiego Związku. Ponadto wszyscy członkowie Związku Ociemn. Wojaków udekorowani zostali przez p.p. Wojewodów bronzowymi krzyżami zasługi. Celem krzewienia idei oszczędności p. gen. Górecki wręczył ociemniałym polisy ubezpieczeniowo-oszczędnościowe i odznaki Federacji.

Po akademji odbyła się uroczystość ściśle Związkowa w salach restauracji Belweder, podczas której prezes Związku wręczył zasłużonym około dobra ociemniałego żołnierza działaczkom i działaczom dyplomy. Dyplom członka honorowego Związku otrzymali: p. Dr. Żniniewiczówna, p. hr. Potulicka, p. red. Teskowa, p. starosta Krajowy Begale i kol. mjr. Wagner. Pozatem rozdano cały szereg dyplomów uznania widzącym członkom Związku i kolegom, którzy w przeciągu 10 lat w Związku pracowali. Prócz tego Zarząd Związku wręczył wybitnym działaczom na polu opieki nad ociemniałym żołnierzem upominki w formie srebrnych zegarków, a mianowicie kol. kpt. Silhanowi, kpt. Wroczyńskiemu i por. Kłakowi. Wzruszające były chwile, kiedy ociemniali członkowie, w dowód wdzięczności

za niestrudzoną pracę, wręczali prezesowi i sekretarzowi Związku upominki, zakupione z dobrowolnych wśród członków składek.

W bankiecie, wydanym wieczorem przez p. gen. Góreckiego w salach Bazaru, wzięli udział pp. mjr. Wagner, prezes Zw. Stowarzyszeń Ociemn. Żołn., inż. Czesław Perzyński, prezes Zw. Ociemn. Wojaków, Leon Łepczyński sekretarz, oraz profesor gimnazjum Czesław Zgodziński, zast. sekretarza tegoż Związku. W czasie bankietu kol. mjr. Wagner dziękował w imieniu ociemniałych panu gen. Góreckiemu za osobisty udział w 10-leciu, za wyróżnienie ociemniałych przez udekorowanie ich krzyżami zasługi, przejęcie przez Federację opłat ubezpieczeniowych, jak wogóle za troskliwą opiekę nad ociemniałym żołnierzem.

W drugim dniu zjazdu odbyły się obrady II-go zjazdu delegatów Związku Stowarzyszeń Ociemn. Żołn., oraz Walne Zebranie Związku Ociemn. Wojaków i Małopolskiego Związku Ociemn. Żołnierza „Spójnia". Na zebraniach tych omawiano sprawy dot. polepszenia bytu ociemniałych, nowelizacji ustawy inwalidzkiej, sprawy dalszego prowadzenia istniejącego w Ziemnicach-Nowych Letniska Ociemniałych, stworzenia nowego uzdrowiska ociemniałych w Zakopanem oraz przedłożono sprawozdania z działalności poszczególnych zarządów, Letniska, Hurt. surowców, poczem udzielono zarządom absolutorjum. O godz. 19. odbył się tradycyjny obchód gwiazdkowy i obdarowanie członków podarkami, zebranemi przez Komitet Gwiazdkowy w Poznaniu pod przewodnictwem p. starościny Begale. Po uroczystości gwiazdkowej odbyła się, przy nader wesołym i prawdziwie koleżeńskim nastroju, zabawa taneczna.

Z wdzięcznością podkreślić należy zabiegi Komitetu Wykonawczego oraz ofiarność władz i społeczeństwa poznańskiego, które się przyczyniły do tak wspaniałego przebiegu uroczystości bez naruszenia kasy Związku.

Z okazji 10-lecia Związek wydał przy finansowej pomocy Federacji „Jednodniówkę", którą wręczono wszystkim ociemniałym oraz licznym reprezentantom Władz i społeczeństwa.

Z licznie nadesłanych telegramów gratulacyjnych wymienić należy telegram Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, błogosławieństwo ks. Prymasa oraz księży biskupów Lisieckiego, Okoniewskiego, Łukomskiego i Radońskiego. Walne Zebranie wysłało hołdownicze telegramy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, oraz do Pierwszego Marszałka Polski, polecając Zarządowi wystosowanie listów dziękczynnych do wszystkich, którzy w dniu jubileuszu okazali Związkowi swą życzliwość.

Uroczystości poznańskie były wymownym dowodem serdecznej troskliwości Władz i społeczeństwa względem ociemniałego żołnierza; to też ociemniali uczestnicy Zjazdu z rozpromienionemi twarzami wracali do swych strzech rodzinnych, pełni wiary w lepszą przyszłość, a w sercach ich rozgorzały wzniosłe uczucia miłości Ojczyzny, której nadal służyć pragną krzewieniem zdrowej myśli państwowo-twórczej.

prof. gimn. Czesław Zgodziński
zast. sekretarza Związku Oc. Woj.

Dlaczego Wydaliśmy Odezwę.

Gdy w czasie poprzedniej sesji sejmowej w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych na rok 1929/30, opozycyjne stronnictwa z funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw Wojskowych skreśliły dwa miljony zł., Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny nie mógł przejść nad sprawą tą do porządku dziennego, gdyż ci, którzy brali udział i niejednokrotnie krew przelewali w obronie niepodległości Państwa, nie mogli ze spokojem przyjąć do wiadomości faktu stawiania wyżej ambicji partyjnych ponad bezpieczeństwo Państwa. Na wniosek Związku Podoficerów Rezerwy, Zarząd Federacji uchwalił przeto jednogłośnie przeprowadzić zbiórkę wśród społeczeństwa skreślonej sumy dwóch miljonów zł., aby udowodnić, że naród nie godzi się, aby jedynie ze względów demonstracyjnych nieobliczalnych leaderów politycznych osłabioną być miała siła obronna naszego Państwa.

W programie naszej działalności organizacyjnej zaznaczaliśmy niejednokrotnie i zawsze podkreślać będziemy, że nie jesteśmy wyłącznie placówką konsumcyjną t. j. zespołem ludzi, którzy tylko żądają, lecz również placówką twórczą ludzi, którzy mówią, że spełnienie obowiązku na polu walki nie zwalnia jednak od pełnienia obowiązków obywatelskich w życiu pokojowem Państwa. Ta cecha, rzadko niestety spotykana w życiu organizacyjnem, wśród naszego społeczeństwa została dobitnie potwierdzona faktem, że hasło zbiórki na fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych znalazło wśród nas ociemniałych żołnierzy jak największe zrozumienie. Potrzeba przekonywania naszych członków okazała się zbędną, gdyż wszyscy bez wyjątku, na zew Zarządu podany w okólniku związkowym, udowodnili swoją dojrzałość obywatelską, składając na rzecz zbiórki kwoty dość znaczne w stosunku do położenia materjalnego.

Gdy dnia 11 listopada r. ub. Prezes Federacji P.Z.O.O. Gen. Górecki, wraz z prezesem Komitetu zbiórki rotm. rez. Ryszkiewiczem, przy udziale delegatów wszystkich sfederowanych Związków, wręczyli Marszałkowi Piłsudskiemu pierwszy zebrany miljon, to w kwocie tej zawartą już była zebrana przez nas ociemniałych żołnierzy kwota 2.500 zł.

W czasie zebrania Zarządu Federacji P.Z.O.O., odbytego dnia 24 listopada ub. r., ze sprawozdania o przebiegu zbiórki pierwszego miljona okazało się że żaden z sfederowanych Związków nie może się poszczycić, tak dodatnim w stosunku do liczby członków, jak nasza organizacja wynikiem zbiórki.

Ambicja nasza, oparta na przeświadczeniu żeśmy najlepiej zdali ten egzamin dojrzałości obywatelskiej, nakazała przedstawicielom naszym zgłosić do Zarządu Federacji rezolucję, wzywającą sfederowane Związki, aby biorąc przykład z nas ociemniałych żołnierzy, kontynuowały wydatnie dalszą akcję zbiórki. Wzywając innych, w dalszym ciągu w łonie naszej organizacji prowadziliśmy również akcję zbiórkową w przekonaniu, że zebrawszy drugi miljon, moralnie zwyciężymy i że temsamem w następnej sesji sejmowej nie ponowi się skreślenie funduszu dyspozycyjnego. Demonstruje się bowiem zwykle tylko raz i byliśmy najmocniej przekonani, że demonstracja taka się nie powtórzy, gdyż

stałe skreślanie funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw Wojskowych nie można nazwać środkiem demonstracyjnym, używanym w rozgrywkach międzypartyjnych, lecz uważać należy fakt taki za stworzenie stałego systemu działania na szkodę Państwa.

Niestety, wbrew naszemu rozumowaniu, ku naszemu największemu rozczarowaniu, w budżecie na rok 1930/31 skreślono kwotę 2.000.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw Wojskowych, udowadniając po raz drugi, że program partji jest wyższy ponad dobro Ojczyzny.

Udowodniwszy czynem, że nam ociemniałym żołnierzom dobro Państwa prawdziwie leży na sercu, uważaliśmy za nasz obowiązek wezwać wszystkie pokrewne sfederowane Związki do naśladowania nas; w chwili zaś, gdy fundusz dyspozycyjny skreślono po raz drugi, nie mogliśmy się powstrzymać od zaapelowania do wszystkich warstw naszego społeczeństwa, uważając, że mamy do tego pełne moralne uprawnienie, i wydaliśmy odezwę, wzywającą wszystkich obywateli do zbiórki na fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych i wykazującą szkody, przynoszone Państwu przez partyjnictwo. W odezwie naszej między innemi piszemy: „Obywatele! jeżeli zwracamy się dziś do Was, my ociemniali żołnierze, to nie po to, aby wypowiadać nasz sąd o tem, co się stało. Ci, którzy się tego czynu dopuścili, są nieszczęśliwsi od nas. Nam wojna zabrała wzrok, ale dała wzamian Polskę niepodległą. Jesteśmy ociemniali, ale wolni! Oni nie zaznali jeszcze wolności, bo im niewola wygryzła z duszy Ojczyznę, a dała tylko partje. My, mając Polskę w sercu, umiemy kochać, oni potrafią tylko nienawidzieć. Sąd nad nimi nie należy do nas. Ale do nas należy naprawić krzywdę którą oni Polsce wyrządzili. Bo gdy oni oślepli duchowo, my za nich naszemi niewidomemi źrenicami będziemy patrzeć w przyszłość Polski, by Ją ustrzedz przed niebezpieczeństwem!".

Jakkolwiek odezwa nasza, utrzymana była w tonie ściśle apolitycznym i dyktowana była wyłącznie zrozumieniem dobra Państwa i uczuciem miłości Ojczyzny, jednakże w myśl przysłowia „Uderz w stół, nożyce się odezwą", natychmiast po opublikowaniu odezwy zawrzało wśród tych, którzy przyczynili się do skreślenia funduszu dyspozycyjnego, i zarówno w sejmie, jak też i w prasie odnośnych odłamów politycznych, posypały się na nas ataki. Wśród atakujących byli więcej i mniej szlachetni, byli tacy, którzy twierdzili, że jesteśmy tylko narzędziem w ręku innych, a byli też i tacy, którzy bez ogródek, w swej nienawiści partyjnej, na nas napadali.

Niema w Polsce pisma bezpartyjnego, dlatego odpowiedzi na powyższe ataki nie umieściliśmy na łamach jakiegokolwiek dziennika, gdyż byłoby to rozpoczęciem pewnej polemiki o charakterze politycznym i temsamem przekreśleniem apolitycznego charakteru naszego Związku.

Powołując do życia własny organ prasowy, na łamach własnego pisma, wszystkim którzy nas atakowali, pragniemy z całą godnością i powagą, bez cienia jakiejkolwiek rozpowszechnionej dzisiaj ogólnie zjadliwości i agresywności, odpowiedzieć, dlaczego wydaliśmy odezwę. Właściwie odpowiedź ta mieści się już w treści odezwy, jak również w powyższym artykule, jeżeli więc mamy mówić o motywach, które nas skłoniły do wydania odezwy, to uczynimy to tylko w celu odparcia niesłusznych zarzutów. Przedewszystkiem więc oświadczamy, że jesteśmy świadomi tego co czynimy i nie byliśmy i nie będziemy bezświadomem narzędziem w ręku jakiejkolwiek partji politycznej. Jeżeli kiedykolwiek zajdzie potrzeba, to kierując się dobrem Państwa, na forum publiczne zawsze wystąpimy, gdyż jest to naszym obowiązkiem i prawem bronić wszystko to, cośmy ofiarą przelanej krwi i utraconego zdrowia zdobyli. Takie nasze stanowisko uważamy za ściśle obywatelskie i apolityczne. Jeżeli zaś w Polsce, każde bez wyjątku zjawisko, ocenia się jedynie przy pomocy kątomierza partyjnego, to odpowiedzialności za takie poglądy społeczne i za taką ocenę naszej ideowości na siebie przyjąć nie możemy.

Tym, którzy zelżyli niczem dotąd nieskalaną godność ociemniałego żołnierza, nie odpowiadamy w przeświadczeniu, że głos sumienia zmusi ich do tego, że prędzej czy później sami zrozumieją jaką nam wyrządzili krzywdę. Jakkolwiek przykro nam było, że po raz pierwszy staliśmy się przedmiotem ataków, jednakże stanowczo oświadczamy, że nie żałujemy spełnionego przez nas obywatelskiego obowiązku i że skierowane przeciw nam ataki nie powstrzymają nas od dalszego stania na straży nad dobrem Państwa.

E. W

O Naszej Działalności Na Polu Opieki Zdrowotnej.

„W zdrowem ciele—zdrowy duch" mówi polskie przysłowie, a że przysłowia są mądrością narodów, nie trzeba więc udowadniać, jak ważną rolę w życiu człowieka odgrywa zdrowie. Oprócz tego, że cierpienia fizyczne nie są miłe i skracają życie, ponadto wpływają one znacznie na nasze usposobienie i nastrój duchowy. Gdy jesteśmy zdrowi, jesteśmy tem samem więcej odporni na wszelkie kłopoty i zmartwienia, których w życiu naszem nie brak, gdy zaś jesteśmy fizycznie osłabieni, reagujemy tem silniej na każdą doznaną przykrość.

Jakkolwiek świadomość naszego kalectwa nas stale nie opuszcza i mówić o niem, jako o trwałem zjawisku się nie zaleca, jednakże, ponieważ kalectwo utraty wzroku ma znaczny wpływ na cały ustrój organizmu człowieka, musimy mówiąc o zdrowiu kilka słów powiedzieć o niem z naszego stanowiska. Z własnego doświadczenia wiemy bowiem, że brak wzroku utrudnia samodzielność poruszania się, a brak ruchu jest genezą zaniku apetytu, chorób piersiowych i t. d. zaś brak samodzielności w naszych poczynaniach i pracach wpływa niejednokrotnie ujemnie na system nerwowy. Jeżeli więc na wstępie mówiliśmy o znaczeniu zdrowia w ogólności, to jak widzimy ochrona zdrowia dla nas ociemniałych jest jeszcze więcej konieczną. Zarządy Związków naszych, połączonych w Związek Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy, doskonale sprawę tę zrozumiały, gdyż już w r. 1928, z inicjatywy Związku Ociemniałych Wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i G. Śląsk. otwarte zostało pierwsze letnisko pod nazwą „Letnisko Ociemniałych Żołnierzy R. P."

w Ziemnicach Nowych, pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Doktora Ignacego Mościckiego, w powiecie Kościańskim koło Poznania. Wielu z pośród naszych Kolegów z letniska tego w latach 1928 i 1929 korzystało z zadowoleniem i pożytkiem dla swego zdrowia, wstrzymujemy się przeto od opisu tego letniska, pisząc jedynie słów kilka co do tego letniska w roku bieżącym.

Otóż letni sezon w tym roku rozpocznie się dnia 17 maja i rozdzielony będzie, jak w latach ubiegłych, na pięć czterotygodniowych okresów, według następujących dat: 1-szy okres od dnia 17 maja do dnia 14 czerwca, drugi okres od dnia 15 czerwca do dnia 12 lipca, trzeci okres od dnia 13 lipca do dnia 9 sierpnia, czwarty okres od dnia 10 sierpnia do dnia 6 września, piąty okres od dnia 6 września do dnia 1 października.

Aby Kolegom na letnisku zabezpieczyć większe wygody liczba miejsc w roku bieżącym jest zmniejszoną do 25 w każdym okresie, czyli do 125 miejsc w całym sezonie. Utrzymanie na letnisku, jak również koszta podróży, opłacają Związki, a celem wyjazdu na letnisko należy zgłaszać się listownie do Zarządu Związku, do którego się jest przynależnym, w terminie określonym w okólniku. Celem dostarczenia Kolegom rozrywki i możności odświeżenia sił fizycznych, Zarząd Letniska, pod koniec sezonu roku ubiegłego, o czem jeszcze zapewne nie wszystkim Kolegom wiadomo, zakupił przyrządy gimnastyczne, a w roku obecnym miejsce kąpieli oraz plaża zostaną odpowiednio uporządkowane; ponadto zakupioną została łódź, na której Koledzy pod kierownictwem widzącego sternika będą mogli korzystać z przejażdżki po jeziorze.

Wspominając powyżej o zmniejszeniu liczby miejsc w Ziemnicach Nowych, nie chcemy przez to powiedzieć, jakoby z możności poratowania zdrowia w r. 1930 korzystać miała mniejsza liczba naszych członków, przeciwnie w r. b., idąc po linji rozwoju, otwieramy drugie letnisko w Zakopanem pod nazwą: „Dom Zdrowia Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P." pod protektoratem Prezesa Federacji P. Z O. O. Generała Góreckiego.

Jakkolwiek letnisko w Ziemnicach posiada doskonałe warunki ze względu na piękny lokal i położenie, jednakże nie jest ono uniwersalne, gdyż trudno nawet żądać, aby każda rzecz była uniwersalna, t. j. aby równie doskonale miała służyć dla wszystkich celów. Mówiąc na wstępie o wpływie naszego kalectwa na stan zdrowotny, zaznaczyliśmy, że podlegamy łatwo chorobom piersiowym. Jest rzeczą powszechnie znaną, że choroby piersiowe leczy najlepiej powietrze górskie; z uwagi na na tę okoliczność poczyniliśmy starania w kierunku uruchomienia drugiego letniska w okolicy górskiej. Starania nasze uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, gdyż dnia 17 maja r. b. nastąpi otwarcie letniego sezonu leczniczego Domu Zdrowia w Zakopanem. Letni sezon leczniczy podzielony będzie analogicznie jak na letnisku w Ziemnicach Nowych na pięć czterotygodniowych okresów, według tych samych dat. Ponieważ Dom Zdrowia w Zakopanem jest naszą nową placówką, uważamy za stosowne podać do wiadomości Kolegów garść szczegółów, które zapewne Ich zainteresują. Budynek, w którym mieścić się będzie nasze letnisko, wydzierżawiliśmy od Kuratorjum Fundacji Hr. Zamojskiego za cenę 18.000 zł. na lat sześć. Do dyspozycji naszej mamy osiem pokoi mieszkalnych, zajmujących całe pierwsze piętro, trzy pokoje dla personelu na parterze, kuchnię jadalnię i hol. Dla naszego użytku jest cały prawie budynek, z wyłączeniem trzech pokoi na parterze, z których korzystać będą nasi koledzy inwalidzi, skierowani przez Zarząd Związku Inwalidów. Cztery mieszkalne pokoje na pierwszem piętrze, posiadają wygodne balkony, a oprócz tego dla ogólnego użytku przeznaczony jest duży taras, na którym można będzie leżakować, używając świeżego powietrza. Ogród wokół budynku jest wprawdzie trochę szczupły, natomiast korzystać będzie można z przechadzek w przepięknej okolicy. Zakopane, jak Kolegom wiadomo, jako jedno z większych zdrojowisk polskich, jest dość ruchliwe i brak obszernego ogrodu w koło budynku, można będzie w inny sposób wynagrodzić. W tej sprawie poczyniliśmy również starania i z naszej inicjatywy powołany zostanie do życia, z pośród miejscowego społeczeństwa komitet, którego zadaniem będzie uprzyjemnienie Kolegom pobytu w Zakopanem.

Wychodząc z założenia, że Dom Zdrowia w Zakopanem powstaje głównie w celu ochronienia przed gruźlicą, zwracamy uwagę, że z Domu Zdrowia w Zakopanem korzystać będą w pierwszej linji ci Koledzy, których stan zdrowia tego wymaga t. j. anemiczni, którzy chorowali na zapalenie płuc, lub są wycieńczeni innemi chorobami i t. p. Mówiąc o leczeniu piersiowo chorych, nie mamy na myśli tych naszych nieszczęśliwych Kolegów, którzy już są chorzy na otwartą gruźlicę rozpadową, gdyż tych Kolegów będziemy się starali umieszczać w specjalnych sanatorjach. Stanowisko nasze nie jest pod tym względem odosobnione, lecz opiera się na ogólnej praktyce odrębnego leczenia specjalnego, chorych na gruźlicę otwartą. Z powyższych względów Koledzy, pragnący wyjechać do Zakopanego, będą zobowiązani w terminie określonym w okólniku Związkowym nadesłać świadectwo lekarskie. Koszta pobytu w Zakopanem, jak również koszta podróży, pokryte zostaną z kasy Związkowej. Mając więc możność wzmocnienia swego zdrowia, bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów, korzystajcie Koledzy z obu letnisk.

Będąc mężami i ojcami rodzin, nie możemy myśleć wyłącznie o sobie, gdyż zasłużylibyśmy na miano egoistów, co nie byłoby dla nas pochlebnem. W planie organizacji naszych letnisk na rok 1930 idziemy po linji życzeń tych Kolegów, którzy troszcząc się o zdrowie swej żony lub dziecka, pragną aby i te najdroższe mu osoby, mogły z letnisk korzystać. Ponieważ pobyt na letnisku wraz z rodziną powoduje potrzebę dla każdego członka oddzielnego pokoju, Zarząd Letniska w Ziemnicach nie mógłby tego zrealizować przy planowanej liczbie letników, w obrębie zajmowanego budynku. Zarząd Letniska zwrócił się przeto do miejscowego sołtysa w Ziemnicach, o dostarczenie kwater w wiosce, zaś pożywienie otrzymywaliby członkowie rodziny w kuchni letniska. W Domu Zdrowia w Zakopanem, na podstawie uchwały Zarządu z dnia 8-II-1930 r., w miesiącach lipcu i sierpniu zarezerwowane będą pokoje jedynie dla członków z rodzinami, liczba przeto pensjonarzy w tych miesiącach z 18-tu zmniejszoną będzie do 8-miu miesięcznie.

Pokrycie kosztów utrzymania, wraz z zwrotem

kosztów podróży wielkiej liczby Kolegów na obu letniskach, wymaga znacznej gotówki w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych, zebranie której jest wielkim ciężarem dla Zarządów poszczególnych Związków i Zarządu Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy. Od ciężaru tego się nie uchylamy i z miłą chęcią go na siebie bierzemy. Z obawy jednakże, abyśmy się pod nim nie załamali, nie możemy pokryć kosztów utrzymania członków rodzin z kasy Związku. Aby jednak Kolegom okazać naszą dobrą wolę, oraz aby wysokość kosztów była dostosowaną do warunków majątkowych Kolegów, cena kosztów utrzymania członka rodziny obniżoną została, poniżej faktycznych pod tym względem wydatków, do kwoty 3 zł. 50 gr. dziennie za osobę dorosłą i 2 zł. 50 gr. dziennie za dzieci od lat 6-ciu do lat 14-stu.

Przy tej sposobności podajemy, że dzieci niżej lat sześciu z obawy, że przyczyniałyby się do zakłócenia spokoju i porządku, z letnisk nie będą mogły korzystać. Omawiając sprawę pobytu na letnisku członków rodzin, komunikujemy, że pobyt ten jest przewidziany dla obu letnisk, t. j. tak dla Zakopanego jak i dla Ziemnic, w miesiącach lipcu i sierpniu, kiedy dzieci szkolne korzystają z wakacji.

Celem naszych letnisk jest wzmocnienie zdrowia i chociaż, jak nam dwuletnie doświadczenie wykazało, cel ten w dużym stopniu osiągamy, nie możemy jednak powiedzieć, że jesteśmy w stu procentach zabezpieczeni od choroby. Jak wiadomo, w wypadku choroby wynikłej bezpośrednio z istoty inwalidztwa, bezpłatne leczenie należy się nam od Państwa, które obowiązek ten powierzyło obecnie Kasom Chorych. Jednakże w razie choroby, która aczkolwiek ma pewien związek z inwalidztwem, lecz związku tego nie można bezpośrednio udowodnić, oraz w razie choroby żony lub dziecka, znajdują się Koledzy nieraz w bardzo trudnem położeniu, przeto stosownie do uchwały II Zjazdu Delegatów, odbytego w Poznaniu dnia 28-XII 1929 r., Zarząd Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy poczynił zabiegi, aby wszyscy nasi członkowie wraz z rodzinami ubezpieczeni byli w Kasach Chorych. W chwili obecnej, po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia od Głównego Urzędu Ubezpieczeń i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, jesteśmy w przededniu podpisania zbiorowej umowy ubezpieczeniowej, na podstawie której za ryczałtową opłatą, wpłacaną przez Związek, wszyscy członkowie Związków, należących do Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy, od dnia 1 kwietnia 1930 r., korzystać będą mogli z bezpłatnego leczenia i świadczeń Kas Chorych w swojem miejscu zamieszkania.

W umowie, której warunki zostały już uzgodnione, wyłączoną została jedynie sprawa wypłaty zasiłku, który zwykli członkowie Kas Chorych otrzymują w razie choroby z powodu utraty zarobkowania. Ponieważ my, jako inwalidzi, rentę nie związaną z pracą zarobkową otrzymujemy stale bez względu na chorobę, nie możemy żądać zasiłku, który otrzymuje robotnik, nie mogący pójść do pracy z powodu choroby. Nadmieniamy ponadto, że wypłata zasiłku wywołałaby również bardzo znaczną podwyżkę opłaty ubezpieczeniowej. Jesteśmy przekonani, że Koledzy podzielą słuszność naszego stanowiska i będą szczerze zadowoleni, że w najbliższym czasie wraz z rodzinami korzystać będą mogli z bezpłatnej pomocy lekarskiej, oraz świadczeń, jak bezpłatny pobyt w szpitalu, w razie potrzeby w sanatorjum, dożywianie niemowląt, chorych dzieci i t. d.

Jakkolwiek Związki nasze starały się pod tym względem członkom swoim przychodzić z pomocą, przez udzielanie zapomóg pieniężnych w razie choroby, jednakże pomoc ta, ze względu na odległość siedziby Związku od miejsca zamieszkania lub inne okoliczności, nie była dostateczną, zaś teraz otrzymają Koledzy pomoc w całej pełni, od instytucji specjalnie do tego celu powołanej, w miejscu swego zamieszkania.

Po podpisaniu umowy jeszcze w przeciągu b. m. otrzymają Koledzy specjalne legitymacje, upoważniające do członkowstwa w Kasie Chorych.

Jak więc Koledzy widzicie z treści niniejszego artykułu, staraliśmy się i starać się w dalszym ciągu będziemy, zadanie opieki nad zdrowiem pod każdym względem w całości wykonać, o ile nam tylko środki i możliwości pozwolą. Podając do Waszej wiadomości całokształt naszej pracy w tej dziedzinie, kończymy apelem: SZANUJCIE ZDROWIE!.

W następnym numerze podamy treść umowy z Ogólnopaństwowym Związkiem Kas Chorych oraz objaśnienie o prawach członków Kas Chorych.

E. W.

Sprawy Koncesyjne.

Dążenia Związku jako całości, oraz poszczególnych naszych członków, w kierunku otrzymania koncesji monopolowych są stale aktualne i tak żywotne, że niema zebrania na którem sprawy koncesyjne nie byłyby omawiane. Drugi Zjazd Delegatów Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P., który odbył się w Poznaniu dnia 28.XII.1929 r., uchwalił rezolucję, domagającą się, aby Ministerstwo Skarbu ponowiło rozporządzenie z dnia 30 września 1927 r., polecające Panom Prezesom Izb Skarbowych nadawanie koncesji w pierwszej linji inwalidom ociemniałym.

W wykonaniu tejże rezolucji Zarząd Związku Ociemniałych Żołnierzy przygotował odpowiednio opracowany memorjał, który delegacja, złożona z Członków Zarządu wręczyła Dyrektorowi Departamentu Akcyz i Monopolów Państwowych Ministerstwa Skarbu, panu Kulskiemu.

Ministerstwo Skarbu do naszej prośby się przychyliło i wydało rozporządzenie następującej treści: Min. Skarbu L. dz. 609/konc. 30 Warszawa 23/I 1930 r. Sprawa nadawania koncesji ociemn. inw. woj. Do wszystkich Izb Skarbowych. Ministerstwo Skarbu przypomina obowiązek stosowania okólnika z dnia 30.IX.1927 r. L. 19598/A 27 w sprawie wymienionej w nagłówku i uwzględniania przy nadawaniu koncesji wódczanych pierwszeństwa inwalidów ociemniałych i ciężko poszkodowanych.

Równocześnie Ministerstwo uzupełnia wymieniony okólnik w ten sposób, że rozszerza jego działalność na inne, niż wódczane, a nadawane przez Izby i Urzędy Skarbowe Akcyz i Monopolów Państwowych koncesje monopolowe, za wyjątkiem koncesyj na detaliczną sprzedaż wyrobów tytonio-

wych po wsiach, co do których obowiązuje okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 18 listopada 1927 roku L. D. VI. 22.677/3.

O każdej wakującej koncesji należy zawiadomić, oprócz Związków wymienionych w wspomnianym wyżej okólniku, również Związek Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P. w Warszawie Nowy Świat 8-10 (Juljan Kulski) Dyrektor Departamentu. Ministerstwo Skarbu L. D. VI 609/Konc/30. Warszawa 23.I.1930 r. Związkowi Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P. Warszawa Nowy Świat 8-10 udziela się do wiadomości w związku z pismem z dnia 15.I r. b. L. dz. 52/30 — Dyrektor Departamentu (Juljan Kulski)".

Jak więc z treści wyżej przytoczonego okólnika Ministerstwa Skarbu wynika, życzenia nasze uwzględnione zostały w całości i okólnik ten witamy z prawdziwem zadowoleniem. Ministerstwo Skarbu okazało swoją dobrą wolę, wydając to rozporządzenie, jednakże zauważyć musimy, że wartość tego rozporządzenia polega nie tylko na ukazaniu się, lecz głównie na jego wykonaniu przez Izby i Urzędy Skarbowe. Rozpatrując tę sprawę teoretycznie, powinniśmy być przekonani, że wszystkie Urzędy, podporządkowane swojej najwyższej władzy, jaką jest Ministerstwo, winne szanować rozporządzenia tejże władzy, jednakże praktyka niestety uczy nas inaczej. Wszystkie więc nasze dążenia należy wytężyć w tym kierunku, aby Urzędy i Izby Skarbowe do okólnika tego się stosowały. Zarządy naszych Związków sprawie tej poświęcają bardzo wiele pracy i wysiłku; niejednokrotnie jednak odczuwa się brak odpowiedniego zainteresowania ze strony Kolegów, którzy często narzekają, że nie posiadają koncesji, nie czyniąc ze swej strony żadnych starań. Zwracamy się przeto do tych Kolegów z apelem, aby okazali nieco więcej inicjatywy osobistej i radzimy, aby składając prośby o koncesje powoływali się na okólnik Ministerstwa Skarbu, a nawet aby odpis tego okólnika załączony był do prośby. Obserwując ustosunkowanie się naszych Kolegów do spraw koncesyjnych, spotykamy również i takich, którzyby chętnie na koncesje reflektowali, jednakże z obawy przed utratą renty, wstrzymują się od starań o uzyskanie koncesji. Uważamy przeto za wskazane nadmienić, o czem już nieraz w okólnikach związkowych pisano, że renta zawieszoną być może częściowo, jeżeli dochód z koncesji przekracza 150 zł., zaś zupełnie — jeżeli dochód z koncesji przekracza podwójną wysokość otrzymywanego zaopatrzenia. Tak przedstawia się sprawa uzależnienia renty od dochodów w chwili obecnej, a w najbliższym czasie spodziewamy się ukazania nowej ustawy, o czem obszernie mówimy w innym artykule, na podstawie której renta wypłacaną będzie stale bez względu na wysokość ubocznego dochodu z koncesji.

Obawa więc utraty renty w razie otrzymania koncesji jest nieuzasadnioną i leży w interesie własnego dobra Kolegów czynić intensywne w tym kierunku starania, a Zarządy naszych Związków, tak jak dotychczas, przyjdą Kolegom z pomocą przez podawanie do wiadomości wolnych wakansów i interwenjowanie w Urzędach i Izbach Skarbowych, a w razie potrzeby w Ministerstwie Skarbu.

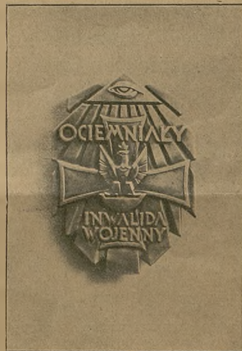
E. W.

„Nasza Odznaka".

Zarząd Związku Stowarzyszeń Ociemn. Żołnierzy R. P. wprowadza w życie sanitarno-ochronną odznakę, którą każdy z naszych Kolegów, ociemniałych inwalidów, będzie miał prawo nosić na klapie marynarki lub palta.

Będzie to widomy znak, według którego z łatwością da się poznać ociemniałego inwalidę, odróżniając go tem samem od cywilnych ociemniałych.

Powyższą inowację należy powitać z całem uznaniem, a to z powodów następujących: mundury wojskowe w Polsce mają prawo nosić tylko ci, którzy służą w wojsku czynnie, lub też po przesłużeniu pewnej ilości lat przechodzą w stan spoczynku. Szerokie zaś zastępy naszych Kolegów-inwalidów pozbawione są prawa noszenia mundurów wojskowych. Jakże więc rozpoznać w tym cywilu inwalidę wojennego i odróżnić go od cywilnego ociemniałego, który przeważnie nigdy



w wojsku nie służył i swej krwi ofiarnej na ołtarzu Ojczyzny nie złożył. Dotychczas było to prawie niemożliwem, a przecież ociemniałym inwalidom należy się wiele od społeczeństwa i nie można ich identyfikować z innymi. Otóż wprowadzenie odznaki doskonale rozwiązuje powyższe zagadnienie i pozwala żywić nadzieję, że publiczność, która nie grzeszy zbytnią uwagą, będzie nieco względniejsza przy spotkaniu się z ociemniałymi, piersi których zdobi nasza odznaka, a w razie potrzeby przyjdzie im z pomocą.

Pozatem omawiana odznaka staje się jeszcze jednem ogniwem, łączącem nas wszystkich w wielką rodzinę, zbrataną w trzech Związkach Ociemn. Żołnierzy. Dotychczas brakowało bardzo jakiego znaku, noszenie którego byłoby naszym wyłącznym przywilejem i ułatwiałoby wzajemne rozpoznanie członków tej rodziny. To też obecnie, przy pomocy przewodnika, zdołamy w posiadaczu omawianej odznaki rozpoznać kolegę-ociemn. inwalidę i nie

rozminiemy się z nim obojętnie w tłumie różnorodnej publiczności.

Wprowadzając tę inowację, Zarząd Związku Stow. Ociemn. Żołnierzy zwrócił się do Władz z prośbą o wydanie zarządzenia, dającego pewne uprawnienia posiadaczom odznaki. Prośba ta nie została bez skutku, Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. potraktowało ją przychylnie; wprowadzenie odznaki przyjęło do wiadomości i rozporządzeniem L. 1274 O. V. wydało odnośne polecenie do wszystkich Oddziałów dla spraw inwalidzkich przy Urzędach Wojewódzkich, jak również do Pow. Referatów Inwalidzkich. Równocześnie Min. Pracy i Op. Społ. zwróciło się do Min. Spraw Wewn., oraz do Min. Komunikacji, celem uznania uprzywilejowania osób, noszących odznakę, przez organa wymienionych Ministerstw.

W najbliższym czasie Zarządy Związków roześlą Kolegom odznaki wraz z odpowiedniemi legitymacjami.

Podobiznę naszej odznaki podajemy.

M. Wr.

„O Akcji Oszczędnościowo-Ubezpieczeniowej".

Zmysł oszczędności, umiejętność oszczędzania stanowią podstawę dobrobytu Państwa i jego obywateli; oszczędzając pomnażamy kapitał społeczny i stwarzamy majątek narodowy.

Jak niezmiernie ważną jest idea oszczędności świadczy o tem powstanie Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, do którego Polska należy w liczbie 43 państw, będących jego członkami. Pod względem stanu oszczędności zajmuje Polska miejsce ostatnie wśród krajów Europy Zachodniej, już jednak przoduje krajom Europy Wschodniej.

Rozwój oszczędności w Polsce stale wzrasta, ale tempo jego winno być szybsze niż dotychczasowe. Oszczędność jest jednym z najważniejszych czynników dobrobytu Państwa, gdyż daje fundusze niezbędne dla odbudowy życia gospodarczego kraju. Każdy obywatel winien sobie uprzytomnić i zapamiętać, że w gromadzie jest siła, że z drobnych sum składanych gromadnie tworzą się kapitały, że nietylko obowiązkiem jego jest dorzucić cegiełkę do powiększenia funduszu narodowego, ale że czynić to należy we własnym dobrze zrozumianym interesie, gdyż dobrobyt jednostki jest ściśle związany z dobrobytem Państwa.

Drugiem nader ważnem i doniosłem zagadnieniem, związanem z akcją oszczędnościową, jest zabezpieczenie bytu sobie i rodzinie. Nikt z nas nie wie co go czeka w przyszłości, jaki los jest sądzony jemu i najbliższym. Każdy z nas musi być przygotowanym na wypadek złej odmiany losu i mieć w zapasie niewielki fundusz, który pomoże przetrwać krytyczne chwile. Fundusz ten gromadzić trzeba chociażby najdrobniejszemi miesięcznemi oszczędnościami. Ale, by zmusić samego siebie do systematycznego odkładania pewnej kwoty pieniężnej, należy się zobowiązać do tego przez zawarcie umowy ubezpieczeniowej na życie, która gwarantuje otrzymanie kapitału po pewnej umówionej ilości lat, a w razie wcześniejszej śmierci stanowi pomoc dla pozostałej rodziny.

Szeroką akcję oszczędnościowo-ubezpieczeniową zainicjowała Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, dając piękny przykład społeczeństwu zrozumienia obowiązków obywatelskich i dbałości o dobro członków sfederowanych organizacji.

Otóż Federacja zawarła z P. K. O. (Pocztowa Kasa Oszczędności) umowę, tworząc tak zwane „Grupowe Ubezpieczenie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny", na mocy którego mogą się ubezpieczać w P. K. O. członkowie poszczególnych Związków, wchodzących w skład Federacji. Warunki „Grupowego Ubezpieczenia" są tak dogodne pod względem materjalnym, że kto się z niemi zapozna niewątpliwie pośpieszy się ubezpieczyć.

Przy ubezpieczeniu „jednostkowem" t. j. na ogólnych warunkach i przy ubezpieczeniu grupowem znajdujemy cały szereg wspólnych gwarancji jakie daje P. K. O. naprzykład: udział w zyskach, wypłatę odszkodowania w razie śmierci na wojnie, wypłatę podwójnego odszkodowania w razie śmierci wskutek wypadku, możność otrzymania pożyczki i t. d. Są to gwarancje bardzo ważne, decydujące dla człowieka przewidującego, chcącego zabezpieczyć spokojną przyszłość sobie i swej rodzinie. Ale „Grupowe Ubezpieczenie" posiada jeszcze jedną cechę o pierwszorzędnem znaczeniu, cechę będącą wyłącznym przywilejem „Grupowego Ubezpieczenia". Otóż przy jednostkowem ubezpieczeniu na warunkach dostępnych dla wszystkich, gdy ubezpieczony umrze wcześniej śmiercią naturalną, P. K. O. zobowiązuje się do wypłaty pełnego kapitału ubezpieczeniowego tylko w tym wypadku, o ile ubezpieczenie trwało już pełne dwa lata, w przeciwnym zaś razie P. K. O. zwraca tylko składki, wpłacone przez ubezpieczonego za życia. O ile zaś w takim samym wypadku ofiarą śmierci stanie się ubezpieczony za pośrednictwem „Grupowego Ubezpieczenia", to całkowite odszkodowanie będzie wypłacone nawet wtedy, gdy opłacił on tylko jedną składkę miesięczną. Gdyż przy „Grupowem Ubezpieczeniu" daje P. K. O. gwarancję wypłacenia całkowitej sumy bez żadnej zależności od ubiegłego czasu trwania ubezpieczenia. Mocno tu podkreślamy tę zasadniczą różnicę, świadczącą wymownie o korzyściach „Grupowego Ubezpieczenia".

Zarząd Federacji P. Z. O. O. prowadzi szeroką akcję wśród członków sfederowanych Związków, aby jaknajszybciej ubezpieczali się w interesie własnym i dla dobra Państwa naszego. W stosunku do ociemniałych żołnierzy Zarząd Federacji zajął pełne życzliwości stanowisko, które tu z głębokiem uznaniem musimy podkreślić, a mianowicie na posiedzeniu dnia 24 listopada r. u. postanowił ubezpieczyć w P. K. O. wszystkich ociemniałych żołnierzy, zrzeszonych w Związki. W tym celu Federacja zobowiązała się opłacać w P. K. O. miesięczną składkę ubezpieczeniową w wysokości 3 zł. za każdego ociemniałego żołnierza, gromadząc dlań kapitał, który wypłacony po 20 latach, wyniesie zależnie od wieku ubezpieczonego od 685 do 550 zł. A w razie jego przedwczesnej śmierci kapitał ten zostanie natychmiast wypłacony rodzinie na ręce osoby, wskazanej w deklaracji.

Zarządy Związków Ociemn. Żołnierzy i Inwalidów w Bydgoszczy, Lwowie i Warszawie rozesłały

do swych członków dokładne informacje w sprawie ubezpieczenia i deklaracje do wypełnienia. Pozatem Zarząd Związku Ociemn. Inwal. i Ofiar Wojny w Warszawie postanowił zwiększyć dla swych członków składkę ubezpieczeniową i opłacać z funduszy Związku za każdego swego członka 3 zł. miesięcznie, co razem ze składką opłacaną przez Federację stanowi 6 zł. miesięcznie; tem samem i kapitał ubezpieczeniowy wzrasta podwójnie. Mamy nadzieję, że Zarządy Związków w Bydgoszczy i we Lwowie pójdą za przykładem Warszawy.

Widzimy jakie ogromne korzyści daje ubezpieczenie, widzimy jak Federacja i Związki myślą o zabezpieczeniu nam przyszłości. A my sami, czy pozostaniemy biernymi widzami, czy nie zdobędziemy się na dorzucenie własnej cegiełki, co będzie dowodem, że rozumiemy doniosłość akcji oszczędnościowej, że chcemy być pomocni Państwu, że spełniamy należycie obowiązki względem rodziny.

Uczynić to możemy, popierając akcję Federacji, przystępując do „Grupowego Ubezpieczenia" z groszem, uzbieranym z własnych oszczędności, i ubezpieczając się dodatkowo, niezależnie od ubezpieczenia, które zawdzięczamy Federacji lub Związkowi. Komu warunki nie pozwalają na wyższe składki miesięczne, niech odkłada dziennie 10 groszy, a przez miesiąc uzbiera 3 zł. na opłacenie raty miesięcznej w P.K.O.; w ten sposób powiększy się kapitał należny jemu lub rodzinie.

Podajemy poniżej tabelkę, która wskazuje jaką sumę otrzymamy w zależności od wieku i składki miesięcznej w razie, gdy się ubezpieczymy na 20 lat:

TARYFA „A"

ubezpieczenie na wypadek śmierci i dożycie (mieszane)

Wiek wstępu	Opłacając składkę miesięczną złotych:								
	3	6	9	12	15	18	21	24	27
	[illegible] po 20 latach, lub w razie [illegible]ej śmierci natychmiast, następujące sumy ubezpieczenia								
15 — 30	685	1370	2055	2740	3425	4110	4795		
31 — 40	650	1300	1950	2600	3250	3900	4550		
41 — 45	600	1200	1800	2400	3000	3600	4200	4800	
46 — 50	550	1100	1650	2200	2750	3300	3850	4400	4950

UWAGA: W drodze wyjątku mogą być do ubezpieczenia przyjęte osoby w wieku od lat 51 do 55, z tem jednak, że termin ubezpieczenia w takich wypadkach będzie wynosił nie 20 lecz tylko 15 lat, przyczem za składkę 3 złotych otrzyma się kapitał 410 złotych, za 6 złotych — 820 złotych, za 9 złotych — 1230 złotych i t. d.

Dodatkowe ubezpieczenia mogą być przyjmowane z takiem obliczeniem, aby łącznie z sumą na którą ubezpiecza Federacja, kapitał ubezpieczeniowy wypłacony po 20 latach nie przekroczył sumy 5,000 złotych.

W razie jakich wątpliwości i o wszelkie informacje należy się zwracać do Zarządów Związków.

A więc, Koledzy, akcja oszczędnościowo - ubezpieczeniowa wkłada na nas 3 obowiązki:

1) Propagować racjonalną oszczędność wśród bliskich i znajomych

2) Wypełnić dokładnie deklaracje, przysłane przez Związki i natychmiast je zwrócić.

3) Zgłaszać się na dodatkowe ubezpieczenia z własnych oszczędności.

Spełniając te obowiązki, każdy z ociemniałych żołnierzy złoży dowód, że jest dobrym obywatelem, dbałym o dobro swej Ojczyzny, i że jest przezornym ojcem rodziny. *W. L.*

„Niewidomi będą widzieć, a głusi słyszeć".

Taką to dobrą nowinę głosi z płomienną wiarą w jej blizkie urzeczywistnienie pewien badacz wiedeński, inż. J. Gartlgruber. Nic dziwnego, iż twierdzeniem tem, a jeszcze bardziej swemi rewelacyjnemi demonstracjami wynalezionego przez siebie aparatu elektrycznego, będącego jak gdyby sztucznem okiem, zwrócił na siebie powszechną uwagę i wywołał w całej prasie zagranicznej wielkie zainteresowanie. Gdy sceptycy z niedowierzaniem odnoszą się do jego eksperymentów i odrzucają jego teorję, to nie brak i zwolenników, a ogół ze zrozumiałą ciekawością oczekuje dalszych wyników praktycznego zastosowania teoryj tego badacza.

Czy mamy mu wierzyć my, dla których wynalazek ów byłby istotnie cudownem wyzwoleniem z mroków wiecznej nocy? Genjusz ludzki dokonał już zbyt wielu cudów techniki, aby można było stanowczo zaprzeczyć możności zastąpienia zamarłych oczu przez jakiś sztuczny aparat. To też chętniej, aniżeli ktokolwiek inny, skłonni jesteśmy wierzyć słowom inż. Gartlgrubera, które oby stały się prawdziwem proroctwem!

W świeżo wydanej przez siebie książeczce pod tyt. „Ewangelja światła" rozprawia się on z dotychczasową nauką, która, wedle jego zdania, błędnie ujmuje zagadnienie procesu widzenia, odbywającego się w mózgu, i rozwija w ogólnych zarysach swą własną teorję.

Teorja ta jest owocem jego szesnastoletniej wytężonej i pełnej poświęcenia, ofiarnej pracy na zgoła innej drodze, aniżeli ta, którą kroczyła dotychczas nauka oficjalna. W skomplikowanym procesie widzenia dopatruje się on działania specjalnej energji, którą nazywa optyczno-witalną elektrycznością. Drgania fal tej energji stanowią o naszem widzeniu. Zjawisko to znajduje pewną analogję w falach radjowych. Mózg nasz jest generatorem tej energji, a zarazem jej akumulatorem i stacją nadawczą, tudzież odbiorczą jej fal. Elektryczne pola tej energji znajdują się nietylko w gałce ocznej, ale też na powierzchni naszej skóry, którą to wysubtelnioną zdolność posiadają niektórzy niewidomi, jak Helena Keller i wielu innych, którym udało się zdolność tę rozwinąć w znacznym stopniu, pod kierownictwem pewnego fizjologa i pisarza paryskiego. A więc widzieć można i bez oczu! Oko bowiem, jak twierdzi inż. Gartlgruber, nie gra w procesie widzenia głównej roli i jest organem drugorzędnym. Działa ono podobnie, jak guzik dzwonka elektrycznego. Dzwoni przecież nie guzik, lecz poruszany zapomocą elektryczności dzwonek! Pewnem potwierdzeniem tej tezy autora są liczne fakty, znane naszym przyrodnikom. Oto istnieją meduzy i polipy morskie, które nie posiadają wcale gałek ocznych, a mimo to widzą, a to z chwilą gdy do ich oczodołów dostaje się słona woda morska. Wiadomo powszechnie, że nietoperze, którym szczelnie zawiązywano oczy, latały z tą samą chy-

żością co i widzące, w przestrzeni, w której w rozmaitych kierunkach napięto gęsto cienkie druty. Jeszcze bardziej zdumiewającem jest to, że rośliny posiadają również zdolność widzenia, jak to udowadnia uczony Raoul France. Badacz nasz wskazuje wreszcie na to, że człowiek widzi barwne, plastyczne i żywe obrazy w swych snach, gdy oczy jego nie odbierają żadnych wrażeń wzrokowych. Wyobraźnia nasza wyczarowuje w naszej jaźni obrazy, wyrazistością swą nieraz w niczem nieustępujące rzeczywistości, spostrzeganej zapomocą wzroku. Zahipnotyzowany osobnik miewa wizje optyczne, chociaż pogrążony jest w głębokim śnie. Funkcja oka jest również wyeliminowaną podczas takich stanów duszy, jakie powstają pod wpływem suggestji, silnej gorączki, pod działaniem gazów trujących i t. p. Jednostki o wysubtelnionej wrażliwości posiadają nieraz specjalny dar jasnowidztwa, który pozwala im widzieć współczesne wypadki, powstające w ogromnych od nich odległościach, lub przewidywać wypadki przyszłe jak katastrofy elementarne (powodzie, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów i t. p.).

c. d. n.

Jan Silhan.

KRONIKA INWALIDZKA.

Udostępnienie dla inwalidów szkolenia w Zakładzie Tow. „Latarnia". Tow. Pomocy Ociemn. Ofiarom Wojny p. n. „Latarnia" utrzymuje w Warszawie, przy ul. Zygmuntowskiej 9, Szkołę Reedukacyjną, w której ociemn. inwalidzi mogą nauczyć się szczotkarstwa, koszykarstwa, trykotarstwa, pisma Braillea i muzyki. W ciągu ostatnich lat ociemn. inwalidzi z Zakładu tego korzystali w bardzo nieznacznym stopniu ,gdyż, aczkolwiek Zakład ten jest instytucją społeczną, stosowano w zakładzie tym zmniejszony wymiar renty, wypłacany w rządowych Domach Inwalidów. Aby więc Kolegom umożliwić szkolenie w powyższym Zakładzie, Zarząd Związku Stow. Ociemn. Żołnierzy poczynił starania, w wyniku których otrzymaliśmy następujące pismo:

"Komisarjat Rządu m. st. Warszawy. Wydział Opieki Społecznej. Dział Spraw Inwal. Woj. Szpitalna 7—III piętro. Dnia 5 marca 1930 r. Nr. OS/01 1448/30. Do Związku Stow. Ociemn. Żołn. R. P. w miejscu. W związku z prośbą z dnia 18 XI u. r. Nr. 442/29 w sprawie interwencji w Ministerstwie Skarbu co do uchylania stosowania względem ociemn. inw. woj. zam. w „Latarni" art. 11 Ustawy z dnia 4.VIII.22 r., Komisarjat Rządu komunikuje, że w.g wyjaśnień Grodzkiej Izby Skarbowej z dn. 12 lutego b. r., obecnie na skutek wydanych zarządzeń wypłaca się inw. woj. zam. w „Latarni" pełne zaopatrzenie. O ile więc którykolwiek z inwalidów pobiera nadal rentę zmniejszoną, to należy o tem powiadomić Izbę. Komisarz Rządu (podpis)".

Jak więc z treści pisma wynika, w czasie pobytu w Zakładzie Tow. „Latarnia", wypłacana będzie całkowita renta, zaś utrzymanie w czasie szkolenia jest bezpłatne. Korzystajcie więc z możności szkolenia, a pożyteczna praca da Wam moralne zadowolenie. Podania o przyjęcia zgłaszać należy do Zarządu Tow. „Latarnia" za pośrednictwem Zarządu Związku.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

W bieżącym roku zmarli nasi Koledzy:

ś. † p.

JÓZEF SUCHOMSKI

Członek Związku Ociemn. Wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i G. Śląsk

Żył lat 57.

Zmarł 28 stycznia 1930 r.

Cześć Jego Pamięci.

ś. † p.

JÓZEF HOŁUBKA

Członek Małopolskiego Związku Ociemn. Żołnierza „Spójnia"

Żył lat 66.

Zmarł 29 stycznia 1930 r. w Domu Inwalidów we Lwowie.

Cześć Jego Pamięci.

Pytania i Odpowiedzi.

Wprowadzamy ten dział do naszego pisma w tym celu, by umieszczać tu odpowiedzi na zapytania Kolegów w sprawach, dotyczących całokształtu spraw inwalidzkich, gdyż zapewne niejeden z Kolegów zechce zasięgnąć informacji, jak się przedstawia to lub inne zagadnienie inwalidzkie.

Zapytania należy kierować pod adresem Redakcji „Ociemniałego Żołnierza" — Warszawa, Nowy Świat 8/10.

Zwracamy jednak uwagę i podkreślamy, że w rubryce tej będą udzielane odpowiedzi tylko w kwestjach ogólno-inwalidzkich. Wszelkie zaś zapytania w sprawach osobistych należy jak dotychczas kierować do Zarządów swych Związków.

Podajemy do wiadomości Kolegów, że pismo „Ociemniały Żołnierz" będą Koledzy otrzymywać bezpłatnie.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia członków Związku w sprawach: matrymonjalnych, handlowych, poszukiwania pracy i t. p. przyjmowane będą bezpłatnie.

Pozatem przyjmować się będą ogłoszenia wyłącznie od polskich firm krajowych, po cenach następujących: Cała strona — 150 zł.; 1/2 str. — 75 zł; 1/4 str. — 50 zł.; 1/8 str. — 30 zł.; 1/16 str. — 20 zł

Wydawca: Referat Prasowy Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P.
Redaktor: Edwin Wagner

Druk. Józef Jankowski i S-ka Warszawa, Krucza 7. Tel. 405-04.